Nakład 23 000 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 97. Sosnowiec, środa 9 kwietnia 1930 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckieg

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA. 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Rozstrzelanie grozi 20 urzędnikom misji handlowej w Londynie.

LONDYN, 8.4. „Morning Post" podaje sensacyjną wiadomość, iż 20 byłych urzędników sowieckiej misji handlowej w Londynie stoi pod groźbą kary śmierci.

Urzędnicy ci otrzymali od generalnego konsula sowieckiego w Londynie, Liczewa, list, w którym ten domaga się od nich, by natychmiast opuścili Anglję i w ciągu 7 dni stawili się w Moskwie, w przeciwnym bowiem wypadku uważać ich należy, jako stojących poza prawem.

List zaznacza dalej, iż odmowa powrotu do Sowietów pozbawia ich obywatelstwa sowieckiego; pozatem znajduje wobec opornych zastosowanie rozporządzenie z 21 listopada 1929 r., które odmowę taką kwalifikuje jako dezercję do obozu nieprzyjacielskiego i stawia narówni ze zdradą główną.

Za tego rodzaju przestępstwo kodeks sowiecki przewiduje konfiskatę majątku i karę śmierci przez rozstrzelanie w 24 godziny po przekroczeniu granicy terytorjum sowieckiego.

Cała ta sprawa nabiera szczególnie dużego znaczenia, jeżeli się weźmie pod uwagę nadchodzące z Rygi wiadomości o zaocznem skazaniu na śmierć przez najwyższy sąd sowiecki czterech byłych urzędników misji sowieckiej w Londynie.

Dziennik wzywa rząd, by w razie żądania Sowietów urzędników nie wydawał, gdyż byłoby to równoznaczne z wysłaniem ich na szafot.

Rząd zajmie się przedewszystkiem sprawami gospodarczemi.

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) Kierownik biura ekonomicznego rady ministrów, p. Jastrzębski przedstawił premjerowi Sławkowi projekt naprawy sytuacji gospodarczej.

Niezależnie od tych planów, ministerjum przemysłu i handlu opracowuje program doraźnej pomocy dla kupiectwa. Program, który zgłoszony zostanie na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów, przewiduje rozszerzenie kredytów banków państwowych dla handlu.

Ostatnie prace rządu poświęcone są wyłącznie sytuacji gospodarczej i mają na celu złagodzenie kryzysu. Sprawy polityczne rząd odsunął chwilowo na dalszy plan.

Nowy konsul polski w Berlinie.

WARSZAWA, 8.4. (wł.) Dotychczasowy konsul Rzplitej w Berlinie p. Zieliński został zawieszony w czynnościach. Najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest konsul Rzplitej w Bytomiu, p. Malhomme.

Żal po niewczasie.

WARSZAWA, 8. 4. (wł.) Dziś obradowali w sejmie członkowie misji parlamentarnej polsko-francuskiej pod przewodnictwem pos. Dąbskiego. Posłowie opozycyjni uskarżali się na rozporządzenie min. Zaleskiego, skreślające subsydja na cele misji.

Opozycyjne plany i zamiary.

WARSZAWA, 8. 4. (wł.) Dziś obiegały w sejmie pogłoski. że rząd zgłosi sam wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmu. W tym wypadku porządek dzienny posiedzenia zawierałby tylko jeden punkt, a mianowicie ratyfikację układu handlowego z Niemcami.

Opozycja więc postanowiła uprzedzić rząd i zgłosić wniosek o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia sejmu o obszerniejszym porządku dziennym.

WYBUCH DYNAMITU W LOKOMOTYWIE.

LONDYN, 8. 4. Z Tokjo donoszą, że na wyspie japońskiej Kiuszio wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, w czasie której zginęło 17 osób, a bardzo wiele zostało ciężko rannych.

Katastrofa nastąpiła wskutek wybuchu dynamitu w lokomotywie. W dostarczonym na lokomotywę węglu znajdowała się większa ilość dynamitu, który maszynista, nie wiedząc o tem, wrzucił do paleniska.

Wybuch nietylko zniszczył lokomotywę, ale ponadto zburzył prawie doszczętnie większą część pociągu osobowego.

Ujęcie wielkiej bandy handlarzy żywym towarem

WILNO, 8. 4. W związku z ujawnieniem w Wilnie bandy handlarzy żywym towarem, na której czele stał niejaki Jakób Grünberg, przybyły niedawno z Pucka, policja oprócz samego herszta aresztowała jeszcze czterech jego wspólników, którzy, jak stwierdzono, trudnili się tym niecnym procederem. Podczas inwiligacji tych osobników wyszło również na jaw, że utrzymywali oni stały kontakt z pewnemi kobietami, które pomagały im w werbowaniu młodych dziewcząt. Z chwilą aresztowania członków szajki i towarzyszki ich również znalazły się pod kluczem.

Dość pogodnie.

Dziś w dalszym ciągu wzrost temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry miejscami dość pogodnie.

W Kieleckiem nafta jest napewno

Taki wniosek wysnuła komisja geologiczna.

KIELCE, 8. 4. (wł.) Wiercenie próbnego szybu naftowego w Wojczy posuwa się naprzód. W chwili obecnej świdry pracują

na głębokości 321 metrów,

drążąc pokład kamienia rogowego.

Ostatnio bawiła w Wojczy specjalna komisja geologiczna, która ustaliła, iż według przewidywań, jakie wysnuć pozwala nauka, w miejscu wiercenia pod Wojczą

z całą pewnością znajdują się pokłady ropy.

Wskazuje na to układ warstw ziemi i jej gatunek oraz cały szereg drobnych szczegółów, niezmiernie charakterystycznych i typowych dla obecności źródeł naftowych.

Jednakże właściwe pokłady nafty mogą się znajdować — tak wskazują badania — dopiero

na głębokości 600 — 700 mtr.

Trzeba więc będzie wiercić jeszcze około 400 metrów, aby dotrzeć do złóż nafty.

20-ta panstwowa loterja klasowa.

5-ta klasa — 28 dzień ciągnienia.

w kolekturach Józefa Hlawskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5,
w Grodźcu, Będzińska, dom Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 29 dniu ciągnień 5-ej kl. padły następujące wygrane:

Zł. 15.000 na nr. 127388

Zł. 500 na nr. 179210

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 2734 9266 9272 14934 25118 51707 51715 51726 58245 58250 74621 109417 109471 113718 127331 149530 151235 151243 155962 155979 158747 158773 158794 161265 163805 167122 170369 170370 170373 171990 176605 179217 180958 180973 182723 192196 194548 195905 195973 199731 199762 20105.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień 5-ej kl., które trwać będą do dnia 10 kwietnia b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach f-y Józef Hlawski.

WARSZAWA, 8. 4.

Zł. 15.000 na nr. 127388

Zł. 3.000 na n-ry: 57215 78808 161026 181757.

Zł. 2.000 na n-ry: 4938 12984 72733 80120 89385 16318.

Zł. 1.000 na n-ry: 12064 22526 133151 162805 198746 204335 207992 6160 46495 58907 153289 174329 187408 188246 204561.

Zł. 600 na n-ry: 48470 98482 133762 140930 158456 188600 191024 35438 95609 123342 136379 167010 172238 182257 187827 203194.

Zł. 500 na n-ry: 2673 10213 12654 12858 16994 19231 19665 20032 21558 22172 26752 30634 31530 32661 34833 36302 43339 49701 49905 50889 51464 54343 61585 64256 65882 67511 67883 69827 70275 76828 93516 96102 98645 100998 104336 106082 106371 112066 112679 114969 115716 116853 121227 121412 124144 125680 126082 128492 130199 131471 136769 145546 152572 152632 159263 161693 163142 164978 169985 172284 174084 174902 177236 178250 181319 181431 185310 186305 190714 191199 191628 193275 195825 198890 199983 206123.

808 8427 8868 11301 16936 17021 19381 20262 20806 22484 24223 25095 37705 39710 41390 44224 44913 47872 49683 56875 56997 57674 60309 61442 65091 65134 65476 66362 72150 73495 81826 81840 84118 86537 87270 88700 91956 92494 92928 94931 97334 97519 97868 98020 100432 100646 107497 108052 109815 110113 111221 116741 120636 129785 131342 131977 132046 132180 132873 133386 135238 137515 138198 145085 147842 151445 153741 154178 156193 156905 171105 177607 178339 179210 189644 193165 195608 197234 199682 205007 205614 209058.

NAJDROŻEJ NA POMORZU — NAJTANIEJ NA POLESIU.

WARSZAWA, 8. 4. Komisja statystyczna dla badania zmian kosztów utrzymania nie może jakoś zebrać się na posiedzenie. Z tego też powodu Warszawa nie może dowiedzieć się liczb dotyczących kosztów utrzymania.

Wystarczyć więc muszą narazie dane statystyczne dotyczące żywności.

Opublikował je główny urząd statystyczny.

Urząd ten przyjmując koszt żywności w marcu 1927roku na 100 — tak określa stopień drożyzny w różnych miastach: Bydgoszcz 94.1, Katowice 90.6, Sosnowiec 90.3, Kraków 89.9. Kielce 87.3 Białystok 86.8, Warszawa 86.4, Łódź 82.8, Lublin 81.2. Okręg poleski 81.

POTWORNA ZBRODNIA ZIEMIANINA POMORSKIEGO.

TORUŃ, 8. 4. W sądzie okręgowym w Chojnicach rozpatrywany był makabryczny proces.

Na ławie oskarżonych zasiadł obywatel ziemski — właściciel majątku Wysoka, 52-letni Gustaw Paczkowski, oskarżony o otrucie i pastwienie się nad własną żoną Florą, również liczącą 52 lata.

Paczkowski pewnego dnia w czasie obiadu nasypał żonie do zupy większą dozę arszeniku.

Gdy żona zaczęła wić się w boleściach Paczkowski skrępował ją sznurami, zawlókł do sypialni, położył do łóżka i drzwi zamknął na klucz.

Przez 3 dni truciciel trwał pod drzwiami sypialni, czekając na śmierć żony.

Wreszcie gdy żona zmarła, oskarżony wyjechał z majątku i trzy dni pił z uciechy w knajpach chojnickich. Poza tem zaręczył się z 16-letnią panną.

W kilka miesięcy później poślubił młodziutką narzeczoną. Po wykryciu zbrodni aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Sąd skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

NAPAD RABUNKOWY W INOWROCŁAWIU.

POZNAŃ, 8.4. W nocy z 6 na 7 b. m. dokonano na urząd pocztowy w Inowrocławiu niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego.

Do pokoju dyżurujących funkcjonarjuszy weszło już dobrze po północy dwuch wysokich, zamaskowanych i dobrze uzbrojonych bandytów i zanim funkcjonarjusze pocztowi zdołali się zorjentować, bandyci już silnemi uderzeniami rękojeści rewolwerów powalili ich na ziemię, poczem skrępowali i zakneblowali im usta. Następnie przecięli siatkę szafki kasowej, skąd zrabowali 63.000 zł. w banknotach, umieszczonych w 7 workach i 2 skrzynkach. Bandyci uciekli w niewiadomym narazie kierunku.

O napadzie zawiadomiono natychmiast odpowiednie władze w Poznaniu, które wszczęły dochodzenia.

STRASZLIWA ZBRODNIA 71-LETNIEGO STARCA.

KOLMAR, 8.4. Żona portjera pewnego domu odkryła straszliwe morderstwo i samobójstwo, popełnione przez mieszkającego w tym domu 71-letniego inwalidę Karola Bentza.

Ponieważ Bentz, będący stróżem w muzeum, nie wychodził w niedzielę z mieszkania, otwarła drzwi i znalazła w sypialni jego zwłoki, wiszące u łóżka. Kiedy chciała już wyjść, by zawiadomić policję, spostrzegła leżącą w łóżku postać ludzką. Były to zwłoki kobiety, zalane krwią. Szyja jej była prawie zupełnie odcięta od tułowia.

Policja stwierdziła, że morderca stoczył ze swą ofiarą zaciętą walkę Chodzi tu prawdopodobnie o mord na tle seksualnem.

Kilka godzin później przybył na policję pewien robotnik i zawiadomił o zaginięciu 57-letniej żony. Okazało się, że żona jego padła ofiarą inwalidy.

Z pod czapki „Monomacha"

Zdawałoby się, że po dziesięciu latach wspólnego pożycia powinnyby już ustać wszelkie spory międzydzielnicowe i przeszłość która nas dzieliła powinnaby utonąć nareszcie w morzu niepamięć.

Smutna rzeczywistość przeczy jednak temu. Bo oto „Ilustrowany Kurjer Krak.", który dzięki wojnie i okupantom austrjackim, zdołał zadomowić się na całym obszarze Rzplitej, dzień w dzień ujada na kongresowiaków, przypomina im niewolę moskiewską i wmawia w nich, że przeniknięci są duchem „wschodu".

Gadzinówka ta każdy błąd urzędnika, każde niefortunne lub błędne rozporządzenie urzędu, każdą malwersację czy zbrodnię rzezimieszka przypisuje zawsze „warszawistycznym" rządom, przenikniętym nawskroś duchem „wschodu".

Łajdacki system rozdmuchiwania różnic i budzenia niechęci międzydzielnicowych uprawiany, jest przez organ p. Marjana Dąbrowskiego systematycznie od lat szeregu.

Ba, „Kurjerek Krakowski" uważa nawet za swój monopol ujadanie na „przenikniętych duchem wschodu warszawistów". Jeżeli którekolwiek pismo ośmieliłoby się zaznaczyć choćby pobieżnie, że fakt taki a taki przypomina b. rządy galicyjskie, że jakiś kieszonkowiec pochodzi z Krakowa lub choćby tylko z b. Galicji, to napewno zaraz na drugi dzień w organie p. Marjana ukaże się na pierwszem miejscu piorunujący artykuł wstępny, w którym „owiany duchem zachodu" b. galileusz przytacza druzgocące dowody i powody konieczności zacierania różnic dzielnicowych w imię wspólnego dobra.

„Kochajmy się, bośmy dziećmi jednej ziemi!" — krzyczy na jednej stronie całą gębą jakiś skryba p. Marjana, a na drugiej jakiś inny pisarek półgębkiem tłumaczy ogłupiałym czytelnikom, że zamordowanie jakiegoś suterena mogło mieć miejsce tylko dzięki „rządom warszawistycznym, owianym duchem wschodu".

W zaślepieniu nienawiści międzydzielnicowej marjankowi szermierze pióra popełniają niejednokrotnie błędy i omyłki, które następnie muszą tuszować i prostować.

Przed jakiemiś naprzykład trzema tygodniami „Kurjerek Krakowski" napadł na starostę opatowskiego i będzińskiego, zarzucając im właśnie wschodnie zwyczaje z racji stosowania przez podległą im policję przepisów o odczytach. Obaj ci pp. starostowie pochodzą z b. zaboru austrjackiego, o czem pismak z „Kurjerka" nie wiedział widocznie, gdyż wówczas napaść skierowałby „na warszawistyczne przepisy z pod czapki Monomacha", a nie na Bogu ducha winnych starostów. Ale trudno: gdzie drwa rąbią, tam trzaski lecą"..

P. starosta opatowski otrzymał po kilku dniach satysfakcję w odpowiedniem wyjaśnieniu, p. Boxa natomiast, starosta będziński, chodzi nadal z piętnem wschodniej kultury.. Mamy wszelkie dane do przypuszczeń, że to p. staroście ani snu, ani apetytu nie odbiera.

Powyższy typowy przykład bezmyślnych ataków dzielnicowych „Kurjerka Krakowskiego" jest tylko jednym z długiego całorocznego łańcucha najgłupszych wystąpień tego pisma przeciw „warszawistom z pod czapki Monomacha".

W Nr. 94-ym z dn. 9 b. m. „Il. Kur. Krakowski" aż w trzech artykułach „tępi" warszawistyczne zwyczaje wschodu. Artykuł na str. 4-ej kończy się temi słowy: „Przesiąknięte duchem Wschodu umysły... doprowadzają do podobnych oburzających ekscesów". Na stron· 5-ej artykuł p. t. „Z pod czapki Monomacha" zawiera takie zdanie końcowe: „Tylko „duch wschodu" kształcił podobnych gorliwców biurokratycznych". A artykuł na str. 3-ej kończy się tak: „Widocznie biedak pomylił się, bo camorra warszawska zatryumfowała. Kwitnie i prosperuje w cieniu czapki Monomacha".

Pisząc powyższy artykuł, ani na chwilę nie przypuszczamy, by redakcja „Kurjerka Krakowskiego" zaprzestała tych łajdackich metod. Apelujemy tedy do społeczeństwa polskiego, by, o ile możności unikała tego szkodliwego piśmidła, w ten bowiem tylko sposób będzie można nauczyć p. Marjana moresu. Kieszeń jest jego najczulszą struną, w tę więc uderzając, zmusimy go do zaniechania wstrętnych i szkodliwych praktyk.

No i ambicja nasza powinna też odegrać tu pewną rolę. Gdy nam pan Marjan pluje w twarz, to nie trzeba mówić, że to deszcz i kupować nadal świstek krakowski.

(r.)

Niemiec o polakach.

Jest to fakt paradoksalny, ale rzeczywisty, że niemcy współcześni bardzo mało wiedzą, a jeszcze mniej chcą wiedzieć o Polsce odrodzonej.

Przedwojenna opinja niemiecka pozwoliła sobie narzucić pojęcie o polakach jako o „minderwärtige Nation" — której przeznaczeniem jest stać się „nawozem pod bujną i piękną kulturę germańską".

Powstanie Polski niepodległej było dla tej przeciętnej opinji faktem poniekąd niezrozumiałym, oszałamiającym. Pocieszano się jednak tem, że uważano Polskę jako sztuczny twór istniejący jedynie z łaski „Entente'y", jako jedną z sankcyj karnych traktatu wersalskiego która zniknie, jak ciężki sen, taksamo np. jak zniknie okupacja Nadrenji. Nazwa: „Saison - Staat", jaką określono Polskę, zwalniała od potrzeby bliższej znajomości i bliższych zainteresowań państwem, którego byt jest tymczasowy.

Dopiero w czasach ostatnich, kiedy mocarstwowość Polski dla nikogo w świecie nie ulega wątpliwości, zaczęła się w Niemczech budzić chęć bliższego poznania sąsiada wschodniego. Pojawiają się tedy nieśmiałe jeszcze próby objektywnego poniekąd traktowania współczesnej Polski przez publicystów i literatów niemieckich.

Taką próbę daje ostatnio znany publicysta niemiecki F. W. von Oertzen w szkicu „Der Pole. — Eine Charakteristik unseres östlichen Nachbarn" (Polak. Charakterystyka naszego wschodniego sąsiada").

Autor, który w roku ubiegłym bawił w Polsce przez czas dłuższy, stara się pochwycić cechy charakterystyczne polaka współczesnego, przeniknąć w naszą psychikę narodową.

Zrozumienie duszy polskiej jest dla niemca rzeczą trudną. Rzecz charakterystyczna, że razi go w polaku przedewszystkiem zbytnia grzeczność. Porównywuje on tę grzeczność polską z ugrzecznieniem hiszpana, ofiarującego natychmiast swą piękną papierośnicę cudzoziemcowi, który wyraził się o niej z zachwytem, — ale uważającego tego cudzoziemca za ostatniego grubjanina, jeśli z tej propozycji skorzysta i papierośnicę zabierze.

— „Tak samo mój przyjaciel polak — pisze von Oertzen — nigdy nie odrzuci krótko i węzłowato jakiejś propozycji w interesach. Jest on na to poprostu zagrzeczny. Gdy ktoś mu postawi jakąś propozycję, której przyjąć nie chce lub nie może, to mówi on z uprzejmym uśmiechem: Ależ, panie, nigdy jeszcze nie spotkałem się z propozycją równie interesującą i powabną. Jest to sprawa, o której w najbliższych dniach musimy pomówić szerzej".

Tego rodzaju grzeczność — stwierdza von Oertzen — wyrobiła u niemców opinję o polakach, jako o ludziach nieuczciwych, na których liczyć nie można. Spostrzeżenie von Oertzena, jakkolwiek zanadto zgeneralizowane, nie jest pozbawione słuszności. Istotnie, sztuka powiedzenia „nie" jest zbyt mało znana nawet w sferach naszych „ludzi interesów".

Von Oertzen znajduje zresztą w polakach inne rysy, z któremi jeszcze trudniej mu się pogodzić.

W r. 1928 był on przygodnym świadkiem zjazdu legjonistów w Wilnie. Zjazd wydał mu się, jak i cały zespół przybyłych nań legjonistów, jakimś żywym anachronizmem. Pogrążyli się oni całkowicie we wspomnienia historyczne, i to odległe z czasów przedrozbiorowych. Niechętnie mówią oni i myślą o czasach niewoli, ten 140-letni okres dziejów Polski starają się „przełknąć" jak najrychlej, cofają się natomiast ku czasom potęgi i sławy dawnej Rzeczypospolitej. Ale wspomnienie niewoli żyje jako zaostrzona czujność uczuć patrjotycznych, którą niemcy np. biorą niesłusznie za uczucie nienawiści w stosunku do siebie. Nie jest to nienawiść, mówi von Oertzen — ale pamięć o poprzednim ucisku i świadomość, że było rzeczą możliwą pozbawić naród polski na czas długi niepodległości. To właśnie jest — zdaniem von Oertzena — typowy romantyzm słowiański.

— „Znajduje on najwybitniejszy wyraz u legjonistów w ich stosunku do marszałka Piłsudskiego".

Niemcy mieli również kiedyś skłonność do romantyzmu. Ale romantyzm polski, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, bliższy jest ziemi, aniżeli niemiecki.

„Marszałek Piłsudski — stwierdza von Oertzen — jest nietylko dla legjonistów, ale i dla sfer o wiele szerszych, wcieleniem wszystkiego, co jest narodowe; dlatego cieszy się ogromnym poprostu kultem. Atmosfera, która go otacza, istnieje nietylko w sferach jego zwolenników, ale i w szerokich masach ludowych, dzięki czysto ludzkiemu stosunkowi do każdego ze współtowarzyszów walk i prac dla wolnej Polski.

Poznać człowieka polskiego — kończy von Oertzen — we wszystkich jego tak dziwnych dla nas właściwościach — nie jest rzeczą prostą.

„Wczuć się w niego jest dla niemca rzeczą prawie niemożliwą".

„Było kiedyś inaczej"...

Von Oertzen przypomina czasy romantyzmu, gdy całe niemcy rozbrzmiewały pieśniami polskiemi...

„Obecnie, wynik wojny spowodował wielkie przemiany. „Tutaj tkwi możliwość wzajemnego zrozumienia się".

Oczywiście, — to „zrozumienie się" von Oertzen traktuje dość jednostronnie, mówiąc, że opinja mas niemieckich długo jeszcze uważać będzie istnienie dzisiejszych granic polsko -niemieckich za „krzywdę" popełnioną na organizmie państwa niemieckiego. Ale nie w tem rzecz. Rozprawa von Oertzena, starająca się wniknąć w psychikę polską i wydobywająca z niej nieznane dotychczas dla niemca wartości, — jest bodaj pierwszem publicznem rozwianiem legendy o „drugorzędnym narodzie", za jaki już dzisiaj opinja niemiecka uważać nas nie śmie.

300 ogródków działkowych dla robotników powstanie w Dąbrowie.

Piękna inicjatywa prezydenta Madeyskiego.

Pisaliśmy swego czasu, że magistrat w Dąbrowie projektuje dla swych mieszkańców w kilku dzielnicach miasta specjalnie zaś tam gdzie zamieszkują robotnicy wybudować kolonje ogródków działkowych.

Otóż sprawa ta, jak nas poinformował prezydent dr. Madeyski, została już całkowicie opracowana i realizacja budowy tych ogródków działkowych rozpocznie się w dniach najbliższych.

W projekcie jest urządzenie ogółem 300 ogródków o przestrzeni 300 mtr. kw. każdy, w trzech dzielnicach miasta: na terenach pod Florą, pomiędzy cegielnią Bilewicza a bocznicą Dąbrowa - Zagórze, na kolonji Zielona i w części południowej miasta.

Możliwe, że jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie wybudowana pierwsza kolonja około 150 ogródków działkowych, na terenach pod Florą, oraz zostanie urządzony dla dzieci tak zwany dziedziniec z piaskiem do zabawy. Przy tej kolonji zostaną również ustawione altanki oraz urządzony będzie specjalny wodotrysk i studnia. Teren ziemi pod ogródki zostanie gruntownie zaorany i odpowiednio podzielony na działki.

Akcja budowy ogródków działkowych połączona jest z akcją istniejącego już z inicjatywy prez. Madeyskiego, towarzystwa miłośników ogrodnictwa. Każdy więc dzierżawca ogródka musi być członkiem tego towarzystwa, wzamian za to otrzyma pomoc instrukcyjną i kredytową.

Koszt dzierżawy działek dokładnie jeszcze nie został obliczony, lecz wynosić będzie cenę minimalną.

Pierwsza ta kolonja ogródków ma duże znaczenie dla mieszkańców kolonij Reden i Staszica.

Wybudowanie ogródków działkowych będzie miało wielkie znaczenie dla rodzin robotniczych, gdyż według danych statystycznych, dotyczących takich samych ogródków zagranicą, to okazuje się, że ziemia o przestrzeni 300 mtr. kw. może dać tyle warzywa, że wystarczy na wyżywienie 4 osób.

Osoby, które chcą przystąpić do dzierżawy ogródków działkowych winni zgłaszać się do magistratu najpóźniej do soboty t. j. do 12 bm.

Bezprzedmiotowa dyskusja nad budżetem

Z posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie.

Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, stosownie do życzenia klubu gospodarczo - narodowego poświęcone było specjalnej dyskusji nad uchwalonym już budżetem na 1930-31 rok.

W dyskusji tej między innemi dużo mówiono o wydatkach na administrację o opiece społecznej itp.

Inż. Janota proponował, aby akcję, dotyczącą walki z żebractwem, miasto przekazało polskiemu czerwonemu krzyżowi. Sprzeciwiała się temu projektowi r. Berbecka, twierdząc, że zadania P. C. K. to przedewszystkiem jest walka z żywiołami natury oraz niesienie pomocy rannym w czasie wojny.

Również r. Kicki wyjaśnił, że ostatnie rozporządzenie prezydenta Rzplitej wyraźnie mówi, iż walką z żebractwem musi się zająć dana gmina czy miasto. Dalej trzeba przyznać, — mówił r. Kicki — że ofiarność na ten cel ze strony miejscowej ludności jest bardzo duża, gdyż jak dotąd wpłacono do kasy miejskiej zgórą 14 tys. zł.

Radny Bielnik między innemi uskarżał się, że przy uchwalaniu budżetu, wnioski klubu p.p.s. nie były uwzględniane.

Inż. Janota zaprzeczył słowom r. Bielnika twierdząc, że się myli, gdyż wnioski klubu p.p.s. były i będą uwzględnione o ile okażą się realnemi.

Na to r. Bielnik, zerkając dyskretnie na ławy klubu B. B., odpowiedział: „dziwię się, że radny inż. Janota w to jeszcze wierzy“.

Ogólnie mówiąc dyskusja ta nie osiągnęła spodziewanego rezultatu ponieważ klub gospodarczo-narodowy, na którego życzenie była zwołana dyskusja budżetowa, nie wysunął żadnych konkretnych wniosków, dotyczących obniżenia choćby tylko kosztów administracji, o których przecież tyle się mówiło.

O pomoc dla dzieci w Dąbrowie.

W magistracie w Dąbrowie pod przew. dr. Z. Madeyskiego odbyło sie zebranie komitetu niesienia pomocy dzieciom.

W celu podziału pracy przy tej akcji powołano do życia sekcję finansową, dokarmiania dzieci i kwalifikacyjną. Przewodniczącym sekcji finansowej wybrano p. Świątkowskiego, do sekcji dokarmiania wybrano p. Srokowską i p. Bartoszewskiego, do kwalifikacyjnej p. Berbecką, jako przewodniczącą.

Wszystkie sekcje mają prawo kooptacji.

Prezydjum komitetu tworzą p.p. prez. dr. Madeyski, ks. Mazurkiewicz, dyr. Swirtuń i sekretarz p. Wachełko.

Współudział w pracach komitetu wezmą poszczególni opiekunowie społeczni.

Dokarmianych ogółem będzie 1000 dzieci w wieku szkolnym, przedszkolnym i niemowląt.

Wielki proces działaczy komunistycznych

Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska w sądzie okręgowym w Sosnowcu

Wczorajszy, drugi z rzędu dzień procesu przeciwko 9 komunistom na czele z Szwarcmanem, członkiem centralnego komitetu K.P.P., tworzącym organizację współpracującą z komunistami w całem Zagłębiu węglowem, przeszedł na badaniu reszty świadków oskarżenia, oraz świadków odwodowych.

Rewelacyjne zeznanie złożył aspirant policji p. Jokiel z Katowic, który rzeczowo i w jasnem świetle przedstawił sądowi wyniki obserwacji na Śląsku, która uwieńczona została pojmaniem wybitnych emisarjuszy komunistycznych.

Po orzeczeniu rzeczoznawców, przewód sądowy zamknięto, poczem nastąpiły przemówienia stron i orzeczenia biegłych.

Następnie zabrał głos prokurator Grochowicz, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał oskarżenie, dowodząc winy oskarżonych.

Z kolei przemawiali adw. Breiter z Warszawy i adw. Sandhaus z Cieszyna.

Po tych przemówieniach przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Krwawa rozprawa pomiędzy dwiema rodzinami.

Ciężko ranny Sokół pozostał na placu boju.

Tragicznie skończyła się odwieczna waśń między dwiema górniczemi rodzinami z kop. „Florentyna” na Śląsku, Kubisami i Sokołami.

Ostatnio, podczas urządzonej zabawy w pyrzowickiej remizie strażackiej, obydwie strony zapowiedziały walną między sobą rozprawę.

Odwieczni wrogowie, stawiwszy się do remizy w stanie zupełnie niemal pijanym, ruszyli na siebie z brawurą.

Szala zwycięstwa przechyliła się odrazu na stronę Kubisów. Strona przeciwna cofnęła się w popłochu, zostawiając członka swej rodziny 28-letniego Konstantego Sokoła ze zwichniętą ręką i dwoma złamanemi żebrami.

Po udzieleniu ciężko rannemu pierwszej pomocy, zajście uwieńczono w skardze, skierowanej do prokuratora.

Wczoraj zwycięscy Kubisowie stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał sprawcę dotkliwego pobicia Sokoła, 26-letniego Władysława Kubisę, na rok więzienia

KRONIKA

KALENDARZYK.

Kwiecień 9 Sroda	Dziś: Marji Kleofasowej
	Jutro: Ezjechela
	Wschód słońca: 4.55
	Zachód „ 18.21

RADIO.

WARSZAWA.

Środa, 9 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.40. Kom. gosp. 15.00. Kom. harcerski. 15.15. Odczyt z cyku dla maturzystów szkół średn. p. t. Parlamentaryzm angielski. 15.35. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. p. t. Powstanie Kościuszkowskie i upadek Polski. 16.15 Transm. z Krakowa. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.45. O zawieraniu umów międzynarodowych. 17.45. Koncert ork R. P. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt roln. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Radjokronika. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast 20.15. Feljeton p. t. Sylwetki pionierów. 20.30. Koncert. solistów. 21.10. Kwadrans lit. 21.25 D. c. koncertu 22.10. Feljeton p. t. Jak zostałem lekarzem w niewoli. 22.25. Ostatnia Fala. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej.

KATOWICE.

Środa, 9 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. teatru Pols. 1615. Program dla dzieci. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15 Insurekcja Kościuszkowska w Trylogji Reymonta. 17.45. Koncert z Warszawy. 18.45 Rozmaitości, zapowiedź progr. na dzień nast. 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. 19.20. Gospodyni śląska. 19.45. Kom. sport. 19.58. Sygnał czasu z Warszawy 20.00 Kom. Woj. Kom. Turyst. 20.05. Dzieci w przyrodzie. 20.30. Koncert wieczorny. 21.10. Kwadrans lit. z Warsz. 21.25. D. c. koncertu. 22.10. Feljeton z Warsz. Po feljetonie kom. meteor. z Warsz. oraz zapowiedź progr. na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. PAT. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ „Bestje z rajskiej wyspy”.

Ogólna.

ZJAZD WYCHOWAWCÓW PROGIMNAZJUM W PIŃCZOWIE.

Z ramienia komitetu obchodu 25-lecia walki o szkołę polską, odbędzie się dnia 29 maja b. r. wielki zjazd b. uczniów b. progimnazjum w Pińczowie, zarówno uczestników strajku szkolnego, jakoteż i wszystkich tych, którzy ukończyli progimnazjum przed rokiem 1905.

Uprasza się przeto kolegów o niezwłoczne nadsyłanie swoich, oraz znanych im adresów innych kolegów do kol. Franciszka Gajkiewicza, Warszawa, Żórawia 5, m. 6.

Wszystkie pisma polskie proszone są o przedruk powyższej wzmianki.

(o) **Tytuł profesora dla nauczycieli szkół powszechnych.** Nauczyciele szkół powszechnych, którzy pracują w tym zawodzie od 1 czerwca 1926 r. i posiadają ukończone studja wyższe (uniwersyteckie) wraz z odpowiedniemi egzaminami końcowemi, mają prawo do używania tytułu profesora.

(o) **Opłaty za pozwolenia na ekshumacje i przewóz zwłok.** Ministerjum spraw wewnętrznych ustaliło normy opłat na rzecz skarbu państwa przy udzielaniu zezwoleń na ekshumację i przewóz zwłok, obowiązujące od dnia 1 b. m. Opłata przy udzielaniu pozwolenia na ekshumację zwłok wynosi zł. 40 na przewiezienie zwłok zł. 80.

(o) **Ferje wielkanocne.** Ferje wielkanocne rozpoczynają się w środę 16 b. m. Ostatnim więc dniem nauki przed świętami będzie wtorek 15 b. m.

Lekcje rozpoczną się w pierwszy wtorek po niedzieli przewodniej, t. j. 29 bm.

Dla maturzystów przedegzaminacyjny czas rozpocznie się w dniu 1 maja.

Z Częstochowy.

(cz) **Otwarcie wystawy prób i wzorów.** W ub. niedzielę w gmachu poczty, przy ul. Śląskiej, odbyło się uroczyste otwarcie ruchomej wystawy prób i wzorów przemysłu krajowego. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa z pp. starostą Kühnem, gen. Dąbkowskim i wiceprezeydentem Nowakiem na czele. Powitał zebranych dyrektor Zembrzuski, dziękując miejscowym władzom za współpracę przy organizowaniu wystawy.

(cz) **Czyja zguba?** W ub. niedzielę o godz. 6 m. 30 w pociągu znaleziono 4 kg. paczkę tytoniu, pochodzenia zagranicznego, tegoż dnia obok przejazdu Grosmana znaleziono drugą paczkę tytoniu także pochodzenia zagranicznego.

Obie paczki są na posterunku policji i czekają na prawego właściciela.

(cz) **Ładna zamiana palt.** Onegdaj Wacławowi Szmitkowskiemu, zam. przy ul. Władysława nr. 23 w Częstochowie, w sali resursy rzemieślniczej zamieniono palto zimowe wart. 250 zł. na stare bezwartościowe. Policja jest już na tropie sprawcy

(cz) **Schwytanie dezertera.** Został zatrzymany przez posterunek p. p. w Pankach, Franciszek Walencki, dezerter 28 p. p. Strzelców — Kaniowskich.

Walenckiego, przekazano żandarmerji wojskowej w Częstochowie.

(cz) **Kradzieże.** Antoniemu Kapralowi, zam. przy ul. Panny Marji nr. 51 w Częstochowie, skradziono wieprza. Poszkodowany w porę zauważył kradzież i puścił się w pogoń za złodziejami.

— Przy ul. Dąbrowskiego zauważył podejrzanych osobników dźwigających worki, którzy na jego widok porzucili je i zbiegli.

Worki zawierały mięso z zabitego wieprza.

— Marjannie Sowoła, zam. przy ul. Panny Marji nr. 37 w Częstochowie, skradziono z mieszkania pierścionek złoty i zegarek, wartości 120 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Ile mieszkańcy Sosnowca spożywają mięsa rocznie?** Spożycie mięsa przez ludność miasta Sosnowca jest dość znaczne, na dowód czego niechaj posłużą dane za rok 1929. Spożyto mięsa wołowego — 2.235.199 kg., wieprzowiny — 2.076.097 kg., cielęcego 95.594 kg., baraniny — 2.226 kg., koniny — 115.180 kg. Ogółem spożyto 4.524.296 kg.

(s) **Zebranie robotnicze.** W lokalu ochronki w Milowicach odbyło się zebranie robotnicze, zwołane przez gospodarczy związek robotników. Na zebraniu tem dłuższy referat wygłosił dr. Madeyski na temat — ubezpieczenie robotników, budowy domów robotniczych i t. p. Po referacie robotnicy wyrazili życzenie zorganizowania w Milowicach związku gospodarczego robotniczego i prosili referenta by częściej do Milowic przyjeżdżał.

(s) **Uśmiech fortuny.** Wczoraj, największa wygrana dnia państwowej loterji klasowej w sumie 15.000 zł. padła na numer 127.388, zakupiony w największej kolekturze w Zagłębiu. t. j. u p. Józefa Hlawskiego w Sosnowcu.

Los ten, został sprzedany ćwiartkami różnym osobom. Jedną ćwiartkę kupiła nauczycielka szkoły powszechnej kupieckiej w Rybniku, drugą — wdowa intendentka szpitala w Grodźcu, do spółki z sanitarjuszem tegoż szpitala, trzecią — elektromonter z towarzystwa grodzieckiego kopalni węgla i czwartą — sklepowy, obecnie bezrobotny, do spółki ze swoim szwagrem.

Przyznać trzeba, że tym razem pani - fortuna obdarzyła swym uśmiechem ludzi, którzy istotnie zdają sobie w pełni sprawę ze znaczenia wygranych pieniędzy, które co najważniejsze przyszły bardzo w porę.

P. J. Hlawski w dniu wczorajszym uskutecznił już wypłatę wygranych uszczęśliwionym i wdzięcznym graczom.

Z Będzina.

(b) **Wiec robotniczy.** W lokalu kolonji robotniczej Ksawera pod Będzinem odbył się wielki wiec robotniczy zwołany przez miejscową radę BBWR.

Wiec odbył się przy przepełnionej sali. Dr. W. Gosiewski — prezes okręgu związku legjonistów — wygłosił dłuższy referat, mówiąc o sprawach gospodarczych na tle przesilenia, o zasługach położonych przez min. Prystora dla świata robotniczego, o kasach chorych, o projekcie zmiany konstytucji i ostatnich wypadkach w sejmie.

Dr. Madeyski — prezes związków gospodarczych — wygłosił referat o związkach gospodarczych, budowie domów dla robotników i gospodarce partyj politycznych w instytucjach społecznych.

Przemówienia referentów przyjęte zostały z dużym entuzjazmem, poczem wzniesiono okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego i ministra Prystora, a na zakończenie odśpiewano I-ą brygadę.

(b) **Konferencja rodzicielska.** W czwartek, dnia 10 kwietnia w gimn. żeńskiem J. Krzymowskiej i W. Repińskiej w Będzinie, odbędzie się konferencja wywiadowcza dla rodziców. Początek konferencji o godz. 17 po południu.

Wydz ał powiatowy zawiesił działalność komitetu rolników w Czeladzi.

Chaotyczna i nieprawidłowa gospodarka. — Marnowanie grosza publicznego.

Od dłuższego czasu część społeczeństwa czeladzkiego, znająca tajniki gospodarki komitetu rolników pozostającego pod przewodnictwem Józefa Nobisa, czyniła wysiłki aby zapobiec marnowaniu grosza publicznego. Wyłoniona komisja rewizyjna, walcząc z wielkiemi trudnościami, stawianemi przez komitet rolników i spowodowanemi zagmatwaną księgowością, zdołała ujawnić szereg bardzo poważnych braków i niedokładności w gospodarce komitetu.

Nad zarzutami komisji rewizyjnej komitet rolników z p. Józefem Nobisem na czele starał się przejść do porządku dziennego i mimo sprzeciwu poważnej ilości rolników, którzy powołali nowy komitet, nie chciał złożyć mandatów. Na prośbę nowowybranego komitetu, wydział powiatowy sejmiku będzińskiego zarządził przeprowadzenie lustracji działalności komitetu. W wyniku dotychczasowych dochodzeń ustalono: że nie sporządzono jeszcze listy osób, mających prawo głosu na zebraniach gromadzkich, co umożliwiało branie udziału w zebraniach osobom nieuprawnionym; w gospodarce i rachunkowości komitetu stwierdzono szereg rachunków niepokwitowanych i wydatków nieusprawiedliwionych, przy czem księgowość była prowadzona chaotycznie, niedbale i nie odtwarzała rzeczywistego stanu rzeczy, tak, że czyniono poprawki i uzupełnienia, dopiero na skutek wskazań komisji rewizyjnej i lustracji z ramienia władz nadzorczych; stwierdzono niewpłacenie i niezaksięgowanie wpływów na sumę zł. 1354, oraz brak 1100 kg. azotniaku, według książek żyto siewne przynosiło 5216 zł. 25 gr. strat, dzięki niedbalstwu komitetu, stwierdzono przytem protokularnie, że w niektórych workach znajdował się poślad, zamiast żyta siewnego, że wśród weksli znajduje się 9 przeterminowanych i nieprotestowanych na zł. 3800, między którymi znajdują się weksle członków komitetu.

Wobec powyższych wyników dochodzenia wydział powiatowy sejmiku będzińskiego zawiesił w czynnościach członków komitetu rolników z J. Nobisem na czele, aż do chwili dalszej uchwały prawomocnego zebrania, którego zwołanie zostało zarządzone i polecił złożyć do rąk burmistrza miasta Czeladzi ruchomości, gotówkę, towary, weksle, dokumenty i wszelkie dowody. Jednocześnie wydział powiatowy polecił nowowybranemu komitetowi zarząd majątkiem właścicieli gruntów do czasu walnego zebrania, zwołanego na podstawie obowiązujących przepisów.

W najbliższych dniach magistrat m. Czeladzi przystąpi do sporządzenia listy właścicieli gruntów, mających prawo głosu na zebraniach gromadzkich.

Dochodzenia w tej sprawie są prowadzone nadal. Społeczeństwo czeladzkie przyjęło z zadowoleniem wiadomość, że wydział, jako władza nadzorcza, położył kres szkodliwej dla interesów właścicieli gruntów gospodarce b. komitetu.



ODZNAKA PAMIĄTKOWA 23 P. A. P.

Min. spr. wojsk. zatwierdził odznakę pamiątkową 23 pułku artylerji polowej (dawnego 214 ochotniczego wielkopolskiego pułku art. pol.). Ma ona być widomym symbolem moralnej łączności z pułkiem żołnierzy (oficerów i szeregowych) służby czynnej, rezerwy i w stanie spoczynku, oraz osób cywilnych i wojskowych, złączonych z pułkiem lub wojskiem polskiem pracą i zasługą.

Prawo do otrzymania odznaki pamiątkowej przysługuje między innemi:

1) Oficerom i szeregowym dawnego 214 ochotniczego wielkopolskiego pułku artylerji polowej, (z którego powstał 23 p. a. p.), którzy pozostawali w szeregach tego pułku od 15 sierpnia 1920 r. do 15 stycznia 1921 r., lub którzy brali udział w bitwie pod Brodnicą 18 sierpnia 1920 r.

2) Oficerom i podoficerom zawodowym po 2-letniej służbie w pułku, oficerom rezerwy, którzy w stopniu podchorążego rezerwy odbyli w pułku przepisany okres służby czynnej i 1 ćwiczenie wojskowe, lub też po 4-ro letniej przynależności ewidencyjnej do pułku.

Prawo do otrzymania odznaki pamiątkowej może być przyznane szeregowym niezawodowym w czasie pokoju po przesłużeniu faktycznem w pułku conajmniej przez 1 rok, z wyjątkiem karanych sądownie karą więzienia za czyny hańbiące, karanych sądownie za dezercję, oraz sądownie lub dyscyplinarnie za oddalenie się samowolne.

Koszt odznaki wraz z legitymacją i przesyłką wynosi dla pp. oficerów 20 złotych dla szeregowych 4.50 gr.

Prosimy uprawnionych o zgłoszenie się do dowódcy 23 pułku artylerji polowej w Będzinie o przyznanie odznaki i przekazanie równocześnie odpowiedniej kwoty. Szeregowi dawnego 214 p. a. p. winni przedstawić odpowiednie dokumenty (mogą być zaświadczenia, podpisane przez jednego oficera).

Z Dąbrowy.

(d) **Wiec robotniczy.** W ubiegłą niedzielę na Niemcach, w lokalu miejscowego klubu odbył się wielki wiec robotniczy, zwołany przez miejscowe koło BBWR. przy udziale około 400 osób.

Na wiecu przemawiał dr. Wiktor Gosiewski, prezes okręgu związku legjonistów polskich. W przemówieniu swem referent szeroko omówił zmianę konstytucji, projekt ubezpieczenia robotników na starość, oraz przedstawił fatalną działalność partyj politycznych w instytucjach społecznych, jak kasach chorych, spółdzielniach i t. p.

Przemówienie dr. Gosiewskiego przyjęte zostało burzą oklasków oraz okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego.

Referat polityczny wygłosił p. Dziuk.

HRABIA MONTE CHRISTO.

262.

Przyjrzał się dobrze, aczkolwiek z wielką dyskrecją, wcale dużemu brylantowi, rzucającemu ognie na palcu majora, bowiem stary Cavalcanti, jako człowiek doświadczony i rozsądny, w obawie by jakiś wypadek nie pozbawił go pieniędzy, zamienił je natychmiast na przedmiot wartości niewątpliwej.

W czasie obiadu wypytywał bezustannie ojca i syna, jaki rodzaj życia prowadzić mają zamiar? Jedna szczególnie rzecz zwiększała szacunek, albo raczej, że tak powiemy, uwielbienie Danglarsa dla Cavalcantiego.

Major, wierny zasadom Horacyusza, aby niczemu się nie dziwić, poprzestał przy stole na jednej odpowiedzi, stwierdzającej jego wiedzę, z jakiego pochodzą największe minogi, potem jadł już jedynie i do nikogo więcej słowa nie przemówił.

Danglars z podobnego zachowania się wywnioskował, że tego rodzaju przepych, jaki roztoczył przy stole Monte Christo, jest rzeczą najzupełniej zwyczajną dla przedstawiciela świetnego rodu Cavalcantich, którzy w swej Lukka żywią się samymi pstrągami z Wołgi ze Szwecji, widać, lub węgorzami z Bretanji.

Przyjął więc z największą uprzejmością następujące wyrazy Cavalcantiego:

— Jutro będę miał honor złożyć moje uszanowanie panu dobrodziejowi w pewnym interesie.

— Będę z wizyty pańskiej bardzo uszczęśliwiony — odpowiedział bankier.

I wtedy właśnie zaproponował Cavalcantiemu, jeśli mu nie sprawi przykrości rozłączenie się z synem, aby razem z nim pojechał powozem.

Cavalcanti odpowiedział, iż jego syn oddawna przywykł prowadzić życie niezależne, jako młodzieniec skończony; ma więc własne konie i swój ekwipaż, może więc jechać do domu sam, tymbardziej że i przyjechali każdy osobno.

Major wtedy wsiadł do powozu Danglarsa, a bankier, siedząc obok gościa, w coraz większy wpadał zachwyt nad zasadami i oszczędnością tego człowieka, który — aczkolwiek hojny dla syna, bo mu dawał 60.000 franków rocznie, co było procentem od miljona — sam się zadawalał skromnym fiakrem.

Co do Andrzeja, to ten z miną jaknajlepszą wyszedł z pałacu i na początek wyłajał grooma, że nie zajechał po niego przed sam ganek, a czekał przy bramie i tym sposobem naraził go na to, iż kilkadziesiąt kroków musiał przejść piechotą.

Groom nawałnicę tę wymowy przyjął z pokorą, ujął lewą ręką wędzidło, dla powstrzymania niecierpliwiących się koni, zaś prawą podał lejce Andrzejowi, który już postawił nogę na stopniu, gdy w tejże chwili jakaś nieznana ręka uderzyła go po ramieniu.

Młodzieniec odwrócił się w mniemaniu, że to może Monte Christo zapomniał mu coś przy pożegnaniu powiedzieć i z tej przyczyny zatrzymuje go przy odjeździe.

Zamiast hrabiego wszelako, ujrzał obcą jakąś figurę, od słońca ogorzałą, bujnymi faworytami i błyszczącemi jak djamenty oczami, na twarzy osobnika tego igrał szyderczy uśmiech, a z rozchylonych warg błyskały zęby białe i ostre, jak u wilka lub szakala. Ciemna chusta w czerwone kraty otaczała jego głowę, zarosłą ciemnym, siwawym już włosem; odziany był przytem w łachmany wstrętne do tego stopnia, iż ohydniejszych wyobrazić już sobie trudno. Osobnik ten był ponadto przeraźliwie chudy, tak iż kości zdawały się klekotać w tych łachmanach.

Andrzej, na widok tej postaci zadrżał, a potem odskoczył przerażony.

— Czego chcesz odemnie? — zapytał.

— Wybacz, przezacny obywatelu, — odpowiedział oberwus, podnosząc rękę do czerwonej chustki — być może, iż ci przeszkadzam, muszę jednak porozmawiać z tobą natychmiast.

— Wieczorem nie wolno żebrać — zawołał groom i wyciągnął rękę, by jednem odepchnięciem uwolnić pana swego od napaści.

— Ja też nie żebrzę, mój śliczny paniczu — odezwał się nieznajomy do służącego, spoglądając nań z tak ironicznym i przerażającym uśmiechem, iż ten cofnął się odrazu — ja chcę i muszę powiedzieć dwa słowa twemu panu tylko, który przed piętnastoma dniami dał mi pewne zlecenie.

— Ciekawy jestem — rzekł z kolei Andrzej z wyniosłą, pełną chłodu grzecznością, pod którą ukryć chciał swe pomieszanie — czego chcesz, mój przyjacielu, mów jednak prędko, bo mi się spieszy.

— Ja bym chciał — rzekł mężczyzna w chustce — abyć mi pan zechciał oszczędzić trudu wracania piechotą do Paryża. Jestem bowiem bardzo znużony; nie jadłem tak dobrego jak pan obiadu, to też ledwo się trzymam na nogach.

Młodzieniec wzdrygnął się na te dziwnie poufałe wyrazy.

c. d. n.

Zarządzenia oszczędnościowe min. komunikacji

W związku z trudną sytuacją gospodarczą, przewóz na polskich kolejach państwowych zmniejszył się, a w konsekwencji nastąpił spadek dochodów.

Dla gospodarki kolejowej wynika stąd konieczność zastosowania najdalej idących oszczędności we wszystkich dziedzinach i to tem bardziej, że koleje polskie w myśl powziętej przez sejm uchwały obowiązane są w roku budżetowym 1930-31 wpłacić do skarbu państwa przeszło 91 miljonów złotych.

Konieczność trzymania się ram budżetu przedewszystkiem w wydatkach i konieczność wpłacania miesięcznie conajmniej sumy 5 ciu miljonów złotych do skarbu sprawiła, że minister komunikacji inż. Kühn, na ostatniej konferencji dyrektorów departamentu ministerjum komunikacji wydał szereg daleko idących zarządzeń oszczędnościowych.

Przedewszystkiem więc minister inż. Kühn polecił przypomnieć wszystkim okręgowym dyrekcjom kolei zakaz przyjmowania nowego personelu.

Ewentualne braki w personelu należy uzupełniać pracownikami z tych działów służby kolejowej, w których — wobec zmniejszonej pracy — znajduje się ich nadmiar. Pozatem w dziedzinie polityki personalnej polecił minister emerytować pracowników, którzy posiadają pełną wysługę lat, a nie wykazują się już dość wydajną pracą. Na ich miejsce nie należy przyjmować nowych.

Dalszem zarządzeniem oszczędnościowem jest wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy w warsztatach kolejowych, przyczem wynagrodzenie płatne będzie tylko za 5 dni. Dzięki wprowadzeniu w życie tej zmiany uda się uratować przed redukcją poważną ilość pracowników kolejowych działu warsztatowego, w którym znajduje się nadmiar około 5 tys. ludzi,

Jako jedno z zarządzeń oszczędnościowych. wydał minister nakaz chwilowego nierozpoczynania jakichkolwiek nowych robót, którebу wymagały przyjęcia nowych pracowników, lub zakupienia materjałów.

Wreszcie minister polecił zawiadomić okręgowe dyrekcje kolei, że mogą prowadzić tylko te roboty inwestycyjne, które zarządzi ministerjum komunikacji.

Powyższe zarządzenia ministra komunikacji są oczywiście natury przejściowej i mają na celu tak interes licznej rzeszy pracowników kolejowych, jak też i troskę o sprawną pracę skomplikowanego organizmu kolejowego.

Sprawa urlopów pracowniczych.

Warszawski sąd okręgowy, jako druga instancja, wydał niedawno kilka orzeczeń, w sprawach z odwołań od wyroków sądów pracy, mających poważne znaczenie dla pracowników.

Jeżeli pracownik, uznał m. in. sąd okręgowy, nabył prawo do urlopu, a pracodawca nie udzielił mu tego urlopu, **„wówczas pracownik ten może domagać się wynagrodzenia za czas urlopowy, niezależnie od tego, czy zgłaszał pracodawcy jakiekolwiek bądź żądania w tej mierze“.**

Zgłoszenie żądania urlopu staje się nieodzowne na wypadek przyznania urlopu przez pracodawcę, w czasie choroby pracownika, oraz gdy pracownik nabył prawo do otrzymania pierwszego urlopu.

Rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dn. 11 czerwca 1923 „w przedmiocie wykonywania ustawy z dn. 16.5. 1922 o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu“, ustala w tej mierze (par. 8), co następuje: „jeżeli okres pracy, uprawniający pracownika do urlopu, kończy się w ciągu roku kalendarzowego, przedsiębiorca na żądanie pracownika winien udzielić mu przysługującego z mocy ustawy urlopu po upływie tego okresu; urlop ten winien jednakże rozpocząć się przed końcem tego roku kalendarzowego“.

W razie jeżeli pracownik nie skorzysta z przysługującego mu w liście kolejności, pracownik nie może żądać udzielenia mu urlopu w innym terminie, z wyjątkiem wypadku niekorzystania z urlopu z powodu choroby — ani też wymagać z tego tytułu żadnego dodatkowego wynagrodzenia (par. 5 rozp.)

Wobec przytoczonego wyżej brzmienia par. 5 i 8 wspomnianego rozporządzenia, orzeczenie sądu okręgowego jest niezmiernie cenne, gdyż usuwa wszelkie wątpliwości w tej mierze i zapewnia bezspornie pracownikowi bądź prawo do wykorzystania urlopu, bądź do wynagrodzenia za niewykorzystany urlop.

T.

226.000 kg. smalcu amerykańskiego obłożono aresztem.

Wartość tego smalcu sięga miljona złotych.

Straż graniczna na Śląsku w jednym tylko powiecie katowickim, a specjalnie w samych Katowicach obłożyła aresztem około 226000 kg. smalcu amerykańskiego, przedstawiającego wartość 1 miljona zł.

Smalec ten na teren Śląska dostawał się w sposób następujący: Agenci amerykańskiej firmy Svift et Comp. z Chicago, trudniącej się eksportem smalcu amerykańskiego, zbierali na terenie Polski, a specjalnie na Górnym Śląsku, zamówienia na dostawę tego smalcu. Hurtownik, względnie kupiec, obowiązany był należną kwotę za smalec uiścić w jednym z banków śląskich, poczem otrzymał z Ameryki polecenie wydania mu żądanej a już opłaconej ilości smalcu przez spedytora, u którego smalec był zdeponowany.

Smalec ten przychodził w dużych transportach do Gdańska, skąd po ocleniu go rozsyłany był do spedytorów.

Obłożenie aresztem wspomnianych transportów smalcu amerykańskiego znajduje swe uzasadnienie w tem, że sprowadzany był on na teren Polski z pominięciem obowiązujących przepisów o imporcie tłuszczów zagranicznych, a mianowicie świadomie omijano rozporządzenie p. prezydenta Rzplitej ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr. 77 z roku 1927, które głosi, że transporty tłuszczów zagranicznych podlegają i muszą mieć polskie świadectwo weterynaryjne, a importerzy zezwolenie ministerjum rolnictwa na import.

Zakwestjonowany smalec — po należytem zabezpieczeniu go — straż graniczna pozostawiła narazie u poszczególnych śląskich firm spedycyjnych, a sprawę wraz z dowodami przekazała sądom powiatowym.

Śmierć całej rodziny w płonącym domu.

31 zabudowań pastwą pożaru. — Danteiskie sceny.

Ubiegłej nocy około godz. 2.30 wybuchł w miasteczku Piaskach pow. wołkowyskiego olbrzymi pożar w zabudowaniach mieszkalnych Izraela Lwa.

Na skutek silnej wichury ogień przerzucał się błyskawicznie z budynku na budynek, tak, iż w rezultacie spłonęło 21 domów mieszkalnych i 10 chlewów wraz z inwentarzem.

W morzu płomieni znalazł śmierć kuśnierz Izrael Lew wraz z całą rodziną, składającą się z 6 osób.

Nieszczęśliwych mimo bohaterskich wysiłków straży ogniowej przybyłej z Wołkowyska, nie udało się wydostać z płonącego domu.

W czasie pożaru w miasteczku rozgrywały się dantejskie sceny.

Straty sięgają pół miljona zł.

Energicznie prowadzone śledztwo w tym kierunku nie ustaliło narazie przyczyny katastrofy.

Ciężki jest los wybrańcy narodu...

Poseł w chomącie oprowadzany po rynku.

Z miasteczka nadgranicznego na Wileńszczyźnie, z Wołożyna, donoszą o niemiłej przygodzie, jaka spotkała tam posła Gawryluka z białoruskiego klubu robotniczo - włościańskiego w sejmie.

Poseł Gawryluk, korzystając z

piątkowego jarmarku,

który zgromadził sporo ludności z okolicznych wsi, usiłował przy pomocy demagogicznego przemówienia podburzyć włościan przeciw państwu.

Wyprowadzeni tem z równowagi włościanie ściągnęli Gawryluka z wozu, który służył mu za zaimprowizowaną trybunę,

ubrali go w chomąto

i oprawadzali dookoła rynku tak, że dopiero policja z trudnością wyrwała Gawryluka z rąk tłumu.

(d) **Ogólne zebranie bibljoteki im. Kołłątaja.** Dnia 11 t. j. w piątek o godz. 7.30 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków towarzystwa bibljoteki dla wszystkich im. ks. H. Kołłątaja.

(d) **Echa nocy sylwestrowej.** Jeden z krwawych wypadków, jakie miały miejsce w noc Sylwestrową w Zagórzu, był wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Ze szczególnym zapałem żegnało stary rok kilku bezrobotnych, między którymi znaleźli się 25-letni Franciszek Wójcik i 24-letni Stanisław Cieplak.

Z bliżej nieznanych powodów napadli oni na powracającego z zabawy robotnika Antoniego Kudelę i wziąwszy go w dwa ognie, podziurawili mu plecy i piersi nożami.

Kudela z powodu ran, wpadł w poważną chorobę płuc.

Sąd skazał nożowców po dziewięć miesięcy więzienia.

Z Zawiercia.

(z) **Z zarządu okręgu straży pożarnych.** Na odbytem ostatnio walnem zebraniu okręgu straży pożarnych, pow. zawierckiego wybrano nowy zarząd w osobach: prezes p. Aleksander Erbe, wiceprezes — p. Teodor Marszałek, sekretarz — p. Eugenjusz Wochtman, skarbnik — p. Władysław Słociński, członkowie zarządu pp.: Adolf Hetmańczyk, Władysław Jędrzejkiewicz, Ignacy Rokoziński, inż. Michał Szymanowski, Franciszek Czapla. Pozatem wybrano delegatów do rady wojewódzkiej w osobach: pp. Władysława Słocińskiego, Władysława Jędrzejkiewicza i Adolfa Hetmańczyka.

(z) **Z gminy Mierzęcice.** Odbyło się w Mierzęcicach posiedzenie likwidacyjne komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. Pieniądze zebrane ze składek publicznych, a mianowicie kwotę: 32 zł. 10 gr., przeznaczono na fundusz budowy łodzi podw[illegible]j im. marszałka Piłsudskiego.

(z) **Czyj zegarek?** Mieszkańcy Zawiercia, Adam Skorek i Kopiński złożyli w komisarjacie znaleziony w domu rzemieślniczym złoty damski zegarek.

(z) **Krewka synowa.** Na skutek waśni rodzinnych, Janina Musialik (Senatorska 25) pobiła dotkliwie swą teściową Magdalenę Musialik, zam. tamże.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“: — „Od Egiptu do Palestyny“.

Kino „Apollo“: — „W przeklętym domu“.

(z) **Pijane towarzystwo** w osobach: Józefa Ormana (Krucza 18), Franc. Skały (Krucza13), Józefa Maculewicza (Częstochowa, Piłsudskiego 15), Stefana Cembrzyny (Blanowska 9), Władysława Cembrzyny (Ciemna 3), Antoniego Gózki (Domy „B“ nr. 17), Jana Nowaka (Porębska 33), Marjana Gruka(Piłsudskiego 30) narobiwszy awantur—przespało się w areszcie.

(z) **Nosił rewolwer bez pozwolenia.** Franciszek Niegowski (Krótka 2) za noszenie rewolweru bez zezwolenia pociągnięty został do odpowiedzialności.

(z) **Czego nie kradną?** Aleksander Górnikowski (Kościuszki 12) zgłosił w policji zameldowanie, że jacyś nieznani sprawcy skradli mu ze stojącego na podwórzu wozu 2 koła, wartości 100 zł.

Z Myszkowa.

(m) **Ufundowanie sztandaru dla zw. inwalidów w Myszkowie.** W ubiegłą sobotę odbyło się w urzędzie gminnym w Myszkowie organizacyjne posiedzenie utworzenia komitetu ufundowania sztandaru dla miejscowego oddziału związku inwalidów wojennych.

Po przedstawieniu zebranym celu zebrania postanowiono wybrać zarząd, z prawem kooptacji i po dyskusji jednogłośnie powołano na przewodniczącego komitetu p. Jana Rajchla, wójta gminy na sekretarza i skarbnika p. Antoniego Krzyżkiewicza, sekretarza gminy. Ponadto powołano sekcję techniczną w skład której weszli pp.: Teodor Stosik, inspektor dróg gminnych powiatu zawierckiego, Czesław Żabski i Roman Czarnecki i sekcję obchodową do której powołano pp. Franciszka Nadrowskiego, Żabskiego i Teodora Stosika.

Obchód uroczystości narazie nie został jeszcze ustalony, zależny bowiem jest od wykończenia sztandaru, który został już zamówiony. Na kupno sztandaru złożyli na ręce przewodniczącego w czasie posiedzenia: dyrektor Stanisław Bauerertz zł. 100 i od dyrektora fabryki sztucznego jedwabiu p. Leona Nussena zł. 100.

(m) Zemsta za mur graniczny, komedja w 4-ch aktach, została odegrana w dniu 6 kwietnia rb. w sali domu ludowego fabryki papieru przez sekcję dramatyczną miejscowego związku pracowników przemysłowych i handlowych. Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele związku.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 8.4

Warszawa dol. 8,90
Nowy Jork 8,905
Londyn 43 39
Paryż 34,94
Wiedeń 126,72
Praga 26,4 ½
Belgja 124.00
Szwajcarja 172,85
Holandja 357.40
Stokholm 239 88
Berlin 212,90
Dol. Warsz. pr. obr. 8.90¼ w żądaniu 8,99 w płaceniu.
[illegible]% Poż. Dolarowa 74,50—74,25
5% Poż. Konwersacyjna 55,—
4% Poż. Inwestycyjna 121,75—122,—
4½% Ziemsk. Kredyt 54,50—54,25
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa 8.4

Bank Dyskontowy 1[illegible]6.—
Bank Polski 167,—
Siła i Światło 93,00
Węgiel 54,00—54,25
Cegielski 44,00
Ostrowieckie 6[illegible],00
Haberbusz 108,25
Tendencja niejednolita.

Sensacyjne zdemaskowanie burmistrza na Wołyniu.

Felczer z cudzemi dokumentami przez 6 lat grał rolę lekarza.

Wołyń jest świadkiem niebywałego skandalu, bohaterem którego został burmistrz miasta Ołyki, dr. W. Barczenko.

Historja tego osobnika, który okazał się

zwykłym oszustem,

jest więcej niż sensacyjna.

Podczas wojny osobnik ten, którego prawdziwe nazwisko narazie jest niewiadome, był

felczerem w Kijowie,

zajętym u dr. med. Barczenki Barczenko ginie podczas rewolucji w zagadkowy sposób. Wtedy felczer zabiera mu jego

dowody osobiste

i wyjeżdża zagranicę. Z fałszywemi dowodami pseudo Barczenko po krótkim pobycie w Szwecji, przyjeżdża do Polski, gdzie osiedla się w Kowlu. W tem mieście bierze on żywy udział w pracach „ukraińskiego komitetu narodowego", skupiając w swych szeregach emigrację petlurowców.

Pseudo Barczenko wnet wypływa na powierzchnię życia, stając się działaczem społecznym i samorządowym. Przez dwa lata pełni funkcję wiceburmistrza m. Kowla, skąd zostaje mianowany przez wołyński urząd wojewódzki burmistrzem m. Ołyki.

W wolnych chwilach p. „doktór Barczenko" zajmuje się też medycyną—lecząc chorych.

Nieumiejętność, a przedewszystkiem zupełny analfabetyzm nasuwają pierwsze podejrzenia.

Lekarze kowelscy poczęli omijać swego „kolegę". W Ołyce p. „doktór" zaprzestał praktyki lekarskiej, a oddał się zupełnie pracy samorządowej. Pierwszem jego dziełem było usunięcie urzędników polaków z magistratu miasta, a przyjęcie na ich miejsce ukraińców. którym pokaźnie podwyższył pobory.

Możeby „p. doktór Barczenko" dalej burmistrzował w Ołyce, gdyby nie pewien przypadek. Otóż kilka poważnych osobistości, które znały z Kijowa prawdziwego dr. Barczenkę, doniosły władzom o oszustwie. P. „dr. Barczenko", czując, że

pali mu się grunt pod nogami,

wystarał się o paszport dla swej żony do Paryża, a sam zaś wziąwszy przed trzema tygodniami 2-dniowy urlop w celu odprowadzenia żony do Warszawy, więcej na swoje stanowisko do Ołyki nie powróci.

Zarządzono rewizję w kasie magistratu, która stwierdziła, że rzekomy „Barczenko" wziął na drogę poważniejszą kwotę, której wysokość narazie ustalić nie zdołano. Według wszelkiego prawdopodobieństwa

zbiegł on również do Paryża.

Taki to koniec oszusta. — A jednak tego rodzaju ptaszek—przez blisko 6 lat odgrywał na Wołyniu. poważną rolę. Był on wiceburmistrzem, burmistrzem członkiem łuckiego wydziału powiatowego, członkiem zarządów rozmaitych towarzystw itp., a przedewszystkiem pierwszym ukraińcem na Wołyniu, który został burmistrzem miasta. Należy dodać, że rzekomy Barczenko za czasów rewolucji bolszewickiej miał być członkiem ukr. soc.-dem., a zarazem

konfidentem komunistów.

— w Polsce zaś uchodził za umiarkowanego ukraińca, dążącego do zgody z Polską, chociaż, jak nas informują działał na szkodę państwowości.

SIŁA ZŁEGO NA JEDNEGO.

Stanisław, młody narzeczony cierpi niewymownie wskutek zazdrości.

— Czy ciebie już całował kiedy inny mężczyzna?

— Tak — szepnęła po dłuższem wahaniu.

— Nie wymieniaj mi nazwiska! — wybuchnął narzeczony z wściekłością, — mógłbym tego gagatka własnoręcznie udusić.

— Ależ Stasiu, — przerwała mu przerażona narzeczona, — ty jeden miałbyś się porwać na dwudziestu?

PRZESĄD.

Przesądny pan: — Nigdy nie przechodzę pod drabiną. To sprowadza nieszczęście.

Pani: — Jakże można być tak przesądnym? Może pan zupełnie bez obawy przejść pod drabiną jeżeli pan potem trzy razy obróci się wokoło!

MUZYKALNOŚĆ.

— Moja córka jest wyjątkowo muzykalną. Mamy kilkadziesiąt płyt gramofonowych i ilekroć gramy na którejkolwiek z nich, ona natychmiast odgaduje jaki kawałek jest na odwrotnej stronie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 494